№ 6 Wilnia, 7 Sakawika 1920 h. Hod III

KRYNICA

CHRYSCIJANSKAJA TYDNIOWAJA HAZETA

Redakcyja i Administracyja: Dom pry Kaścieli św. Jana, 2.
Ad 9 da 11 i ad 3 da 5 hadziny.

«KRYNICA» KAŠTUJE:
na hod 40 rb., na paŭhoda 20 rb, na 3 miesiacy 10 rb.
Asobny numar 50 kap.

Č—wyhawarywaicca jak polskaje cz i jak rasiejskaje ч. Š—jak sz i jak ш.

Nam patrebny swoj Sojm.

Nie adzin z Biełarusaŭ, a najbolš sialan, ździwicca, pračytaŭšy, ci pačuŭšy hutarku ab swaim Sojmie, ab najwyšejšaj uładzie u našym Biełaruskim Krai. Nie adzin skaže, što lepš wybiarym swaich pasłoŭ, dy u Waršawu ich pašlom, našto patrebny ŭ nas swoj Sojm, našto dzialicca s Polščaj, niachaj budzie jednaść, bo ŭ jednaści siła, bo biednamu čaławieku tolki Waršaŭski Sojm palepšyć dolu... Woś hetak skaže nie adzin Biełarus, nawučany «Strażnikam Kresowym», abo časta i swaim duchoŭnym prawadyrom. Dyk što ab usim hetym treba nam wiedać? Treba wiedać, jak dziesiač Božych prykazanniaŭ, što nam patrebny swoj Sojm. Čamu? A woś pasłuchajcie!

Chto z nas pačnie piarečyć, što ziamlu, ahułam biaruč y, ad panoŭ treba adniać i addać ŭ ruki pracoŭnaho ludu. Ale zrabić heta nia lohka. Dzialić ziamlu tak, jak heta ŭžo ŭ Biełarusi niedaŭna zdarałasia, dzialić ziamlu samadumam nia možna; taki paradak my dobra wiedaim da čaho dawodzić. Sprawa ziamli adna z najważniejšych spraŭ ŭ świeci. Kab jaje schodać jak maje być, dyk treba šmat ab čym hłyboka padumać i šmat što pawažna razważyć. Treba tak ź ziamielkaj sprawicca, kab nie dapuścicca kryŭdy i niesprawiadliwaści, bo kamu z hetaho byłab karyść jakaja? Treba padumać ab tym, kab u pieršy čarod dastaŭ toj ziamli, chto ad wieku żywie ŭ Biełarusi i chto jaje sapraŭdy patrabuje, a hetaho nie mahčyma dabicca, kali my budzim zaležyć nie ad swajho Sojmu, ale ad Waršaŭskaho.

Dalej, razważajučy pytańnie ab ziamli, treba taksama zwiarnuć uwahu, ci ziamlu možna budzie atrymać za wykup, ci nie, a kali nie, dyk ci ŭsiu ziamlu biaz wykupa, ci tolki nikatoruju i to dla nikatorych asob; a dumajučy ab hetym, treba, wiedama, padumać i ab tym, adkul Urad najwyšejšy budzie mieć dachod, adkul dastanuć chleb harady, kali kožny hramadzianinu Biełarusi ziamli budzie mieć tolki jak na swaje patreby, i duža inšych spraŭ złučanych s padziełam ziamli, treba brać pad uwahu i z imi nadta pawažna ličycca. Na ŭsio heta nie adzin s čytaroŭ skaže tyja ludzi, jakich my u Waršaŭski Sojm wyšlim, tak sprawu ab ziamli razstryhnuć, jak nam hetaho treba. A ja na teta škažu, što tak, dy nie tak. U Polski Sojm pradusim pajeduć tyja, jakija siabie ličać palakami, heta pany, abo ksiandzy, bo ich pastawiać i prawiaduć, a kali dla pryliki padatknuć adnaho druhoha Biełarusa sialanina, dyk heta ŭ biadzie našaj tak pamože, jak pamahaje kašal chworamu na zapaleńnie lohkich. Taki Biełarus budzie u Polskim Sojmie ŭ Waršawie siadzić jak turecki światy, a karyści z jaho dla Biełarusi, jak s kazła nijakaj. Ani jon zrazumieje sapraŭdnuju polskuju mowu, ani sam pa polsku što skaže, bo nia zmože, ani skaže pa biełarusku, bo tam jaho ani zrazumiejuć, ani słuchać i zrazumieć zachočać. Buduć tam razhledacca ŭsie sprawy pradusim tak, jak hetaho wymahaje karyść Polščy, dy nie Biełarusi i jaje ciomnych, zaŭsiody padniawolnych biełaruskich ludzcoŭ. A susim druhoje, kalib sabraŭsia naš asobny Sojm u Miensku, ci ŭ Wilni, dzie Biełarus, zasieŭšy pobač s pradstaŭnikami inšych narodaŭ u Biełarusi żywučych, čuŭby hutarku ab usich ważnych dla jaho sprawach ŭ swajej biełaruskaj mowie, a sam taksama u hetajže mowie daradżaŭby, hutaryŭby i tak sapraŭdy dolu sabie zdabywaŭby.

Dyj šmat jašče čaho inšaho na paćwiardżeńnie patreby swaho asobnaho Sojmu, ja mohby tut skazać, ale niachaj na pieršy raz budzie dosyć.

Ihnat Paparać.

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆

SŁOŬCA AB UNII.

Świet chryścijanski, aprača nawuki Chrystusowaj, razwiwaŭsia pad upływam dźwioch staradaŭnych kultur hreckaha i cymskaha narodaŭ. Narody Eŭropy ŭ życci swaim relihijna-hramadzianskim brali asnowy s krynicy hreckaści abo łacinstwa, inačaj Uschodu abo Zachodu. Twarylisia woś dźwie formy relihijnyja—abrady: forma hreckaja (uschodniaja) i forma łacinskaja (zachodniaja), Z narodaŭ sławianskich tolki Čechi, a za imi Palaki, adrazu padpali pad upływy Zachadu. Inšyja sławianie razwiwali swoj relihijny świetahlad pad wyznačnym upływam Uschodu.

Biełaruś, pałożana ŭ samaj siaredzinie Eŭropy, znajšłasia jak-raz **na hranicy hetych abodwuch upływaŭ,** woś i na życci jaje relihijnym adbiwajucca wyraźliwa abiedźwie kultury. Z Zachodu cisnulisia da nas ustanowy z Polščy, z Uschodu z Rasiei, jakaja ŭziała na siabie spadak Bizantyjskaj Imperyi. Dziakujučy hetym dwa

jakim nawiewam na Biełaruś, narod naš nia moh tak lohka utwaryć adnalitnaha sucelnaha świetahladu relihijnaha, jak inšyja Z adnaho boku išoŭ siudy łacinizm, z druhoha prawasłaŭje. U abapolnym zmahańni dwa hetyja kirunki razjednali naš narod pad uzhladam relihijnym, pasiejali swarki. Aź narod, baroniučysia prad čužoj siłaj, wytwaryŭ nowy świetahlad—suspolny katolicyzm—adzin pa wiery — rozny u formach i abradach. Heta złučeńnie ŭ wadnoj wiery, choć u roźnych abradach, naš Rušniak nazwaŭ Unijaj, abo abjednaúniem relihijnym. Treba prydać, što nad hetaj Unijaj (Spałučeńniem) pracawali tako-ž i Ukraincy. Woś takim paradkam Unija stajecca Wieraj Narodnaj Rusinaŭ, samoj pryrodaj razmieščanych miży ŭpływami abiedźwiuch kultur: uschodniaj i zachodniaj. Tak nie dziwiciesia-ž ludzcy, što ŭ našych časach, kali pačuŭsia klik: Niezaležnaja Biełaruś — adnačasna ŭ hrudziach relihijnaho čaławieka zawarušyłasia serca na dumku ab **jednaści relihijnaj praz Uniju.** Ideał naš heta: **abjednańnie** łacinskich Biełarusaŭ z hreckimi praz adzin świetahlad relihijny. Adna wiera: roźnyja abrady. Adna duša: roznyja formy. Adzin Narod biełaruski sa swaim tajomnym, sławianskim mistycyzmam. Pryčym-że tut maskoŭščyna abo polščyna?..

Kančajučy našaje „słoŭca" ab Unii, pastawim woś hetyja ahulnyja dumki, jak wysnaŭ z usiaho skazanaha:

1) Unija heta Wiera Narodnaja Rusinaŭ: tak Biełarusaŭ jak Ukraincaŭ, pryrodaj samoj pałoženych miž Uschodam i Zachadam.

2) Ani Polšča, ani Rasieja nia stworyć relihijnaha spałučeńnia, bo adnym i druhim jano nie na ruku. Jaho wytwaryŭ Rusin, baroniačysia z adnaho boku ad upływu Uschodu, a z druhoha ad upływu z Zachodu.

3) Biełarusy, tworačy świetahlad adzin u relihijnaj nawucy, raschodziacca ŭ abradach. Ale heta jednaści ich nie narušaje, bo jany razumiejuć, što i Cerkwa i Kaścioł: usio roŭna, aby tolki być pa wiery „adnaho serca i dušy".

Ko—st.

Ci Biełaruś chleba daść?

Darahija Braty Biełarusy!

Zawioŭsia zwyčaj u načaj wiosce, kab wiečaram dziekolečy pahutaryć; zbiarucca susiedzi w wadnu chatu, zakurać lulki... dududu, gadu-gadu da dziesiataj abo i paźniej. Durnaja reč kureńnie, ale bywaje časam karysnaja, jak u nas. Kali padpuściać dymu, nijakaja baba nie dadzieržyć; a jak pabaŭ niama, to i plotak nia budzie. Asabliwa takija siabroŭskija schody bywajuć cikawy, kali prychodzie biełaruskaja hazeta. Naš dziadźka Michałka užož jak nia lubić Biełarusi, a biełaruskuju hazetu słuchaŭ by dzień i noč. Jakraz siahodnia čytaŭ ja hazetu całaj hramadzie. Pryšłosia mnie čytać i swajo pisańnie. „Naše imia-Biełarusy" u 1-ym numiery „Krynicy". hdzie ja uspaminaŭ i dziadźku Michałku. Z hetaho i zabiłasia całaja bura. „Chto aba mnie pisaŭ u hazetu?— kryčaŭ dziadźka, „heta chiba ty, Wincuk?" Ja nia moh nijak adniekacca. Usie adrazu dahadalisia, što heta ja napisaŭ ŭ hazetu. Badaj ciabie, z niaščaściem! „Štož ty na mianie nałhaŭ?" „Dziadzińnka, kažu, rodnieńki, daruj! Tolki nałhać to ja ničoha nie nałhaŭ, a napisaŭ čystuju praŭdu. Tož dziadźka pytaŭsia tady, ci Biełaruś nam chleba daść." „Pytaŭsia, pytaŭsia, burčeŭ dziadźka, to štož, što pytaŭsia? Jon jašče smarkač, žužla budzie mianie staroha pa hazetach raspisywać. A tyž mnie adkazaŭ akurat—i ciapier pytajusia, što nam biednym z hetaj wašaj Biełarusi, kali jana chleba hałodnamu mužyku nie daje?"

Paskrabaŭsia pa haławie; jak tut atkazać dziadźku? bo i hramada na mianie wytaraščyła wočy. A hawaryŭ ja hetak:

Biełaruś kraj biedny,—załatych piaskoŭ u nas niama, pšanica raście słaba, mora ad nas daloka. Haspadary pa wioskach ledź-nia-ledź sami siabie pierakormliwajuć. Tolkiž dwornaj ziamli i kazionnaj ziamli u nas mnoha, kazionnych lasoŭ propašć. Z dwaroŭ i kazionščyny najbolš dabra płyło prad wajnoj za hranicu. Wialikaja čaść panoŭ tolki tacho i hladzieła, kabnabiwać kiašeni hrašmi u našaj biednaj Biełarusi, a parażnili ich u bahataj Francii, u Paryžy. A pośle narakali na Biełaruś, što jana biednaja, što narod u joj durny. Nawiet celyja knižki ab hetym paskładali. A što narod u nas durny, to heta praŭda, bo niawučany, a ciomny, jak saža u kominie. Jak toj woł rabočy pry-wykli my leźci u čužoje jarmo.— Mieŭ ja raz ščyhła u kletcy; chacieŭže dać jamu swabodu. Adčyniŭ dźwiercy i pastawiŭ kletku na waknie,—wakno było taksama adčynienа. Cely dzień stajała hetak kletka, a moj ščyhieł, zdurnieŭšy, siadzieŭ u niawoli. Raz nawiet wyskačyŭ s kletki, ale iznoŭ wiarnuŭsia. — Dobraž pisaŭ ab naš Buračok u Dudcy Biełaruskaj:

„Durny mužyk, jak warona...
Durniam umre, jak radziŭsia
Sam saboj durnym zrabiŭsia.
Wiedama mužyk-chamuła,
Ad nawuki adwiarnuła."

Niama u nas nawuki. Na świecie bietym, wiedama, każdy čaławiek sam sabie najlepšy pryjaciel. A my kaniečnie pažadaim čužoj apieki; dumaim, što chto druhi ab nas biadawać budzie i kłapacicca i nam pamahać. Byli my pad rasiejskaj nahajkaj doŭhija hody, ciapier iznoŭ ahledaimsia na usie baki, hdzie tut da kaho prytulicca. Dobra ludzi kažuć: swoj kut najciaplejšy, a čužaja apieka wylezie bokam. Biełaruś chleba dašć, heta pełna, jak sonca na niebie, kali my nia budzim ani swajho narodu, ani swajho Kraju wyrakacca, ale dužna jak braty pracawać budziem. Inakš, chleb biełaruski pajaduć čužyja ludzi, a my pojdzim u pročki. Nie daj hetaho, Boža!

Braty Biełarusy, ci dobra ja atkazaŭ dziadźku Michałku?

Chłopčyk s pad Hrodny.

O kraj moj rodny!..

O kraj moj rodny! Kudy ja ni hlanu,
Hdzie los moj dziŭny mianie ni zakinie,
Što-koleč dumkaj swajej ni zakranu:
Sa mnoj ty ŭsiudy u koźnaj hadzinie.

Mo' heta mianie tak začarawała
Swajeju pieśniaj nad łožam dziaciny,

Žyćciowy abrazok.

Wasil źbiŭsia zusim z dobraha žyćcia. Užo bolš jak paŭhoda nie maje nidzie słužby, žywie u Wilni, tulaicca dzień cely pa horadzie ad wakna da wakna, pryhladajučysia, dzie wystaŭleny prypasy ježy.

Ciepić wialiki hoład, ale nikomu nie žalicca.

Doŭha staić jon tam, dzie praz šyby widać chleb, słanina, ci što inšaje smačnaje. Zdajecca jamu, što nie tak čuje hoład, kali pryhladaicca da hetaho usiaho;

Paśla tolki dzie wady chlibnie—tym i žywy.

Mieŭ jon znajomych ŭ Wilni, ale nia wiedaŭ, dzie žywuć,—sumny byŭ za hetа.

— Adzin, jak paliec tut ja! — sa płačam hołasna hawaryŭ jon inšy raz, idučy pa wulicy, kali serca ad bolu nadta zščymić...

Ahladajucca ludzi na jaho tady, ale spakojna minajuć, a jon adzin dybaje dalej, ciažka na kij apirajučy swajo asłabiełaje cieła.

— Adzin ja na świeci, nima ni rodńaha ni blizkaha!

Adzin biazdolny!—uzdychaŭ usio jon.

Adzin raz wiečaram, hetak sama uzdychajučy, snuŭsia Wasil, ledź **žywučy** ad hoładu, pa Zawalnaj wulicy.

Uhladaŭsia pa swajej prywyčcy praz wokny na tawary, asabliwa na jadominu.

Pry adnym waknie raptam staŭ...

— Što heta? kaho ja baču? ad ździŭlennia kryknuŭ jon. Za pryłaŭkam u krami siadzieŭ jaho dobra znajomy, kališ adnasielčanin Todar; praz wakno widać było jaho dobra: tłusty adhadawaŭsia, baradu holić widać što tydzień, trudna paznać...

Widziačy, što haściej u krami niama, Wasil cicha praz dźwiery prasunuŭsia, dy kaže słabym hołasam:

— Dobraha zdaroŭja, panie Todar!—

Toj padniaŭ haławu i zdziwiŭsia;

—Adkul ciabie Boh prynios? — prychilna padaŭ Wasilu ruku, jaki ščyra jaje pacisnuŭ.

— A ci wiedaješ, chto sa mnoj jašče žywieć tabie znajomy? ha? my-ž u dwuch tutaka!

Wasil zdziwiŭsia: hetak šmat ščaścia, dy adrazu; značycca nie adzin ja tut i nie jak palec... Dziakuj tabie Boža, radawaŭsia ščyra u dušy Wasil i maŭčaŭ, tolki wočy bliščeli, a Todaru zdałosia, što Wasil nie zrazumieŭ jaho hawoгki.

— Nu dyk chadzi siudy, pasiadzi u nas trochu!—kazaŭ jon, adčyniŭ dźwiery da druhoha pakoju, z jakoha niesła dymam, smažanym sałam i blinami.

Wasil uwajšoŭ i pačuŭ u hetuju sa-

A mo ziaziula tak nakukawała,
A mo ča heta miłaje dziaŭčyny...

* * *

Ja znaŭ dziaŭčynku z wioski niŭdaločki,
Jana mnie kazki lubiła kazaci,
A mieła ślozmi zalityja wočki,
Wočki, što treba niebu pryraŭniaci.

Umiorła ź hora: z hoładu wajnoju,
I tak-ža sumna prad skonam hla'dzieła,
Jak zastywała miertwaj cišynioju,
Što majo serca žalem skamianieła.

Kazimir Swajak.

(Kaniec budzie).

Z BIEŁARUSI.

Sklikańnie Biełaruskaho Nacijanalnaho Źjezdu ŭ Miensku.

Biełaruski Nacyjanalny Kamitet u Miensku na schodzie 23 lutaho sioletniaho hodu pastanawiŭ daručyć prezydymu Kamitetu ŭziać na siabie kłopaty ŭ sprawie sklikańnia Biełaruskaho Nacyjanalnaho Konhresu ŭ Miensku. Apioč taho, zaprapanawana ŭsim arhanizacyjam, pradstaŭniki jakich uwachodziać u skład Kamitetu, kab jany biezadkładna sabrali schody swaich arhanizacyj i dobra abdumali i abhawaryli zadačy budučaha konhresu dziela dakładu Kamitetu, čarodny schod katoraha budzie sklikany ŭ chutkim časie.

Forma Biłaruskaho Wojska.

Forma dla Biełaruskaho Wojska ŭ chutkim časie budzie prybližana da formy anhielskaho wojska.

Nia wyjaŭlena jašče da hetaho času jakoj systemy wintoŭki buduć u biełaruskim wojsku.

Biełaruski pluton (uzwod) Biełarusaŭ achwotnikaŭ.

S pieršaho sakawika sioletniaho hodu accyn'ŭsia pryjom dla Biełarusaŭ achwotnikaŭ u Biełaruski pluton u Wajskowaj škole u Waršawie. Nawuka maje trywać 9 miesiacaŭ.

Biełaruskaja škoła padachwiceraŭ

U pačatku sakawika sioletniaho hodu zasnowywajecca Biełaruskaja škoła padachwiceraŭ u m. Astrowie, Łomżynskaj hub., kudy pašlecca 100, abo 120 čaławiek Biełarusaŭ achwotnikaŭ na trymiesiačnuju nawuku.

Pisuć da nas z Biełarusi.

Wioska Plusty, Ašmianskaho paw. U našajstaroncy ludzcy siadziać spakojna, aprača tolki taho, što u tarhowy dzień źbirajucca ŭ miastečku, dy łyknuć u Jankiela „samahonki", dy iznoŭ cicha iduć da chaty. Praŭda, „samahonku" pjuć časta, i niama wiedama, ci jana takaja im smačnaja, ci, jak toj kaže, na „jakoje licha". Jak čaławiek trochi wypje, to u jaho šmat čaho znachodzicca da hawotki i jon usio tabie skaže, što tolki dumaje. Raz niejak pad wiečar zdaryłasia mnie prachadzić praz miastečka. Idu i čuju, jak dwuch „pa wiasialiŭšychsia" hamoniać: „Jak nas ciapier nazywajuć—ruskimi, litoŭskimi, palakami, ci inšymi jašče?" „Nie, katok, adkazywaje druhi—ja čuŭ, što nas ličać Biełarusami."— —«Tyki, kum, twaja i praŭda j my ŭ chacie haworym pa biełarusku. Moj syn niejkuju hazetu „Krynicu" čytaje pa biełarusku, što dal—Boh usio čysta ja razumieju.

Tak, tak my—Biełarusy!...»

Tak mianie henaja hutarka dwuch Biełarusaŭ zdziwiła, što nia wytrywaŭ, dyj napisaŭ u hazetu.

U nas ciapier šyrycca zaraznaja chwaroba „hiszpanka", što ad jaje umirajuć pa kolki čaławiek u wadnej chacie; u wadzin dzień było ŭ našym kaściele 13 niabošččykoŭ. Ale čamu nia buduć umirać? Jak tolki zachwareje, to kab prywiaźci dochtara, iduć da š.ptunoŭ, a tut chwaroba macuicca i hladzi—praź kolki dzion čaławiek i pamior.

Biada, što jašče naš narod ciomny, nia može sam siabie baranić ad usialakich swaich worahoŭ.

Može jšče znašłosiab bolš štokolečy napisać, ale niachaj budzie na druhi raz.

Wiaskowy.

Zalesie, Sakolskaho paw. U nas dziakawać Bohu, patrochu ludzi prabudžajucca ad wiekawoha snu; i paznaŭšy praŭdziwych Palakoŭ z Paznania i z Waršawy ŭžo wyrazna ŭbačyli roznicu ŭ abyčajach i charaktary tutejšych biełaruskich žycharoŭ i tamtejšych Palakaŭ. Ciapier ŭžo bolš pačali cikawicca biełaruskaju sprawaju. U našu wiosku, jak ja wiedaju, wysyłajucca na imia Adolfa Kazłoŭskaha „Krynica", ale jon da etul atrymaŭ tolki 2 numiary, a ŭsie inšyja niedzie prapadajuć ŭ Sakołcy. Widać tam niejki „ščyry polski patrijot" nenyja hazety taŭpiechaje, bajučysia, k. b, barani Boh, žycharom Sakolskaho paw., napiŭšymsia z „Krynicy" wadzički, nie atkryliśia wočy na praŭdu i kab jany nie zahamanili ŭsiamu świetu, što jany Biełarusy.

Nia hledziačy na heta niachaj Pawažany Redaktar zahadaje dalej nam u Zalesie pasyłać „Krynicu". U nas ŭ Zalesi załažyŭsia, Hurtok Prabudžanych", metaju jakoha pašyrać świedamaść pamiž tamtejšymi žycharami. 16-ha lutaha adbyłosia pasiedženie hurtka „Prabudžanych" na jakim byŭ wybrany urad hurtka.

Adolf Kazłoŭski wybrany za staršyniu, Jazep Kachanowič za pisara, Sciapan Klim i Jazep Doraš za skarboŭ. Naš hurtok „Prabudžanych" jość hurtok kulturna-praświetny. Metaju jaho pierš-najpierš aświedamić usiu swaju Zalesianskuju parachwiju i potym zapatrabawać, kab nam kazannia i nawuki u kaścieli hawaryŭ ksiondz pa biełarusku.

Hurtok „Prabudžanych" ŭ Zalesi maje biełaruskuju Bibliateku. Dyk dajže Boža našamu hurtku pracawać na karyść i sławu našaje Baćkaŭščyny Biełarusi.

Niachaj žywie naša Baćkaŭščyna Biełaruś i Sakolski pawiet i biełaruski kulturna praświetny Hurtok „Prabudžanych" u Zalesi!

Uładak Biełarus.

Świanciany. Miesta hetaje kiniena na ŭschod ad žaleznadarožnaje linii Wilnia-Dźwinsk, raspałožana blizu na hranicy Biełarusi i Litwy. Swaim pałaženniem (u staranie ad hłaŭnaje čyhunki) Świanciany nia jhrali pawažniejšaj roli i ŭ spakojnyja časy, a tymbolš ciapier. Štotydniowyja kirmašy sieradami, adbywajucca, jak i daŭniej. Dawoli cikawy fakt, što za apošni miesiac usio ŭzdarażeła blizku dwojčy. Musić istnuje niejkaja daroha pieradačy

---

muju chwilinu—jak niechta la piečy ahryznuŭsia:

— Kaho tut jašče čort honić.?—

Pačali praz dym uhladacca adzin na adnaho.

Wasil paznaŭ swajho stryječnaho brata Cimku i spyniŭšy bol u sercy, ad tolkišto pačutych słoŭ, zahawaryŭ:

— Bratok, i ty tut! Jak maiššia? Nu jak tabie žywiecca?—

— Wot žywu sábie — nieachwotna adkazaŭ jon, padajučy ruku Wasilu.

Ja tolki što s pracy pryšoŭ, dyk taraplusia, jak sabaka ješci chaču—hawaryŭ Cimka Wasilu, a sam uziaŭ skwaradu z sałam, pastawiŭ na stol, dy pačaŭ mačać bliny, kličačy Todara.

Wasil prystupiŭsia bližej da łožka, abapiorsia ab rabro i tak stajaŭ, nia wiedajučy, što rabić. Serca baleła ad pieršych pry spatkanni słoŭ. Zal paliŭ jaho nutro, a hoład dušyŭ jaho za horła. Widzieŭ jon, z jaikim wialikim apetytam jaduć Todar s Cmkaj bliny, mačajučy ŭ sałaninu.

Prajšło hetak kolki minut. U kancy Todar pieršy prahawaryŭ:—Idzi Wasil, paprabuj blinoŭ!—

— Dziakuj, nie chaču--adkazaŭ praz siłu Wasil.

— Idzi-ž, zakusi, adazwaŭsia i brat Cimka, kali ŭžo i skwaradu ablizaŭ.

— Dziakuju, bratok, za dabratu—adkazaŭ i jamu Wasil — Ja nie hałodny...— choć hetyja słowy čuć nia wykazali ŭsiu bol dušy jaho. Nieciarpliwa Wasil pierastupaŭ z nahi na nahu, dy adcharkiwaŭ niešta, što nadta padchodziła pad horła.

Todar s Cimkaj kančali jadu.

— Nu dyk bywajcie zdarowieńkija!— skazaŭ Wasil, nasunuŭšy šapku.

— Kudy tak prešsia, brat Wasil, adpačyń!—zahamaniŭ Cimka; niešta dobraje kazaŭ i Todar, kančajučy apošni blin, ale Wasil byŭ užo za dźwiarmi.

— Sapraŭdy, lahčej byłob na dušy mnie, kab nie spatkaŭ ja hetych „swaich, ludziej siahonnia...—dumaŭ Wasil, snoŭdajučysia biez nadziejna pa wulicy i ŭsio časta hołasna, haworyčy, što dumaŭ. Nie zwažaŭ Wasil, što ludzi z jaho smiajucca, što palcami na jaho pakazywajuć — bo i što jamu da usich ich.

Ciapier užo jon dobra wiedaŭ, što ŭ biadzie straciŭ usich: nat' staranilisia jaho ciapier Todar i Cimka.

— Adzin ja tutaka, jak toj palec—kazaŭ Wasil i škada samoha siabie rabiłasia jamu, i pačynaŭ jašče i jašče da siabie hamanić u hołas, idučy pa Zawalnaj—bo s kimže jon može hawaryć jašče?...

Antoś z Lepla.

ławaroŭ na ŭschod da balšawikoŭ. Z uschodu-ž (z Pastaŭ) dastaŭlajecca siudy lon, katorym tarhujuć dawoli šyroka.

U hramadzkim žyćci Świanciany žywuć dosyć bojka. Miž inšym dawoli cikawy paradak wybaraŭ u mieskuju radu. Užo dwa, zdajecca, razy, byli wybary i stolka-ž razoŭ hetyja wybary kasawali. Pryčyna takoha zjawišča ležyć u niezdawaleńni i bojkim adstajwańni swaich prawoŭ biełarusami, lićwinami dy žydami, katoryja za kožnym razam udačna prawodziać swaje kandydatury. Nie padabajecca heta rožnym ahientam „Straży kresowaj“, ad katorych tut šumna i jany kasujuć wybary. Niama wiedama čym usio heto pakončycca.

—Školnaja sprawa razwiwajecca jak u mieście tak i na prawincyi dawoli adnastaronna U mieście jość himnazii: litoŭskaja i polskaja. Pieršaja utrymliwajecca całkom na swoj ščot i ad kazny nijakaj padmohi nie atrymliwaje. Na prawincyi dawoli jość škołak pačatkowych polskich, dźwie litoŭskija i adna biełaruskaja. Wučyciali polskich pačatkowych škołak zjaŭlajucca najčaściej i ahientami „straży kresowej“ i instruktarami „Koła Mołodzi“ polskaj. Rabota ich adnak nijakich rezultataŭ nia prynosie, bo pašyranyja imi idei zdradžajuć „waŭka u aŭčynie.“

—Hminnaje (wałasnoje) žyćcio u pawiecie užo uładziłasia. Časta adbywajucca pasiedžańni „Hminnych Rad“, dy schody wałasnych sołtysaŭ. Cikaŭna toje, sto niwodnaha pasiedžańnia nie adbyłosia biez nhientu „Straży Kres.“, jakija bojka barohiać prawy panoŭ dy enerhična pašyrajuć hazetu „Ziemia Wil.“ Hetyja miery ahientaŭ biaskonca aburywajuć sialan, praŭdziwyja pradstaŭniki jakich, umieła i wytrymała minajuć pieraškody i ščaśliwa swaich worahoŭ pakonywajuć.

Janka Al.

Ławaryški, Wilenskaho paw. 15-ho lutaho sioletniaho hodu u Ławaryškach było duža sumnaje zdareńnie. Naš probašč Ks. Hruść, nima wiedama dzieła jakich pryčyn, zamiest katalickaho kazańnia u Kaściele z ambony łaiŭ, dy źnieważaŭ usio biełaruskaje. Čaho jon tojki nia čuŭp! Kazaŭ, sto ŭsie Biełarusy heta pahancy, najhoršyja ŭ świecie ludzi, waŭki u awiečaj škury. A treba wiedaś, što Ławaryskaja parachwija biełaruskaja. Biez mała usie Ławaryskija parachwijanie—Biełarusy, siarod jakich jość wializarny lik Biełarusaŭ susim świedamych, wiedajučych abtym, što jany Biełarusy, što jany poŭnapraŭnyja hramadzianie ŭ Biełarusi, što ich mowa pawinna užywacca i ŭ kaścieli i ŭsiudy, što nichto, a tym bolš ksiondz, nie maje prawa da ich adnasicca jak da jakoha bydlaci. A woć naš probašč dyk musić za nieśta duža nia dobraje nas maje, kali sa światoha miesca, publična nas wyłajaŭ. Kab išče heta zrabiŭ jon nie ŭ Kaściele, dyk my jamu patrapilib atkazać, ale ŭ domie Bożym, heta dazwolena tolki duchoŭnaj asob.e, bo jon, wiedama, za pan-brát z Boham, a nam mužykam, kudy tam. Choć kali tak i dalej budzie, dyk mo' i my nabiarom adwahi choć i ŭ Kaściele, ale ćwiorda baranić swaje prawy, swoj honar ad rožnych swaich worahoŭ. Susim spuścicca na swaho prawadyra duchoŭnaho, jak bačym, my na možym.

Jon, zamiest šyryć miž nami miłaść Boha i ludziej, zamiest pamahać nia tolki inšym, ale i nam biazdolnym Biełarusam u našym adradžeńni, —jon nas sa swiatoha miesca apławaŭ, nami pahardziŭ i zapaliŭ nienawiść u našych sercach. Pawedle nawuki Chrystusa nima ani Hreka, ani Žyda, ani Rymlanina, ci inakš każučy: nima takoha narodu, jakim možna hardzić; usie jość roŭnyja. A pawedle našaho probašča wychodzić inakš. I nas takoje „kazańnie“ ahraziła strašenna, a darawać nie daruim, až pokul z henajže ambony jon nie pryznaicca, što zrabiŭ nam kryŭdu, što pastupiŭ niesprawiadliwa.

Biełarus z Adamčukoŭ.

Turheli, Wilenskaho paw. Na 12-ym pasiedžańni Kminnaj Turhelskaj Rady wyšła nie nadta piekna. Staršynia i pisar zažadali, kab im Rada padwyšyła pensiju. Ale dzieła taho, što hetyja žadańnia časta zdarajucca, radnyja im zapiarečyli, a najbolš adzin z ich Kawaleŭski. Pašla čaho Kawaleŭski wyšaŭ pahladzieć kania, a jak wiarnuŭsia, dyk jamu adnamu nie dali hołasu, nia hledziačy na toje, što pisar, jaki nie maje prawa da hołasu, hawaryŭ skolki chacieŭ. U niekulki dzion staršynia i pisar dali radnym, aprača Kawaleŭskaha, padpisać pratakoł henaho pasiedžańnia. Treba wiedać, što radnyja mała hramatnyja, a pratakołu im nie pračytali. Značycca, što padpisali, to i sami nia wiedali. Dawiedalisia tolki tady, kali Rewirowy zapatrebawaŭ ich na dapros, każučy im, što Rada padała Kawaleŭskaho ŭ sud, a padała za toje, što jon paŭstaje praciŭ Polščy, i što ŭsio heta zapisana u pratakole, jaki radnyja niedaŭna padpisali. I tolki tady radnyja dawiedalisia, što jany ašukany, što jany padpisali proci swajej woli usiu napraślinu staršyni i pisara, jakuju jany pa złości wydumali na Kawaleŭskaho. Ciapier radnyja za taki pastupak staršyni i pisara strašenna aburany taho, što jany padpisali u pratakole, susim nie pryznajuć. Wiedama, sud apraŭdaje Kawaleŭskaho, ale Kawaleŭski i nat' inšyja radnyja darawać pisaru i staršyni za takuju abrazu nia mohuć, a Turhielskaja hmina pawinna zrabić pierawybary Hminnaj Rady.

Susied.

Z WILNI.

Nowaja hazeta „Suvienytoji Lietuva“ (Zjednočona Litwa)

Wyšaŭ pieršy numar hazety, drukawanaj pa litoŭsku i pa polsku. Nazywajecca jana „Zjednočona Litwa“. Wychodzić štotydnia. Hłaŭnaja meta hazety—dabiwacca abjednannia usich ziemlaŭ, jakija naležyli da daŭniejšaj Litwy.

Nowaja hazeta „Nasza Niwa“.

Niedaŭna pačaŭ wychodzić tydniawik u polskaj mowie dla pracoŭnaho ludu. Užo wyšła niekulki numiaroŭ.

Abjednanaje pasiedžańnie Biełaruaŭ.

28-ho lutaho, sioletniaho hodu, adbyłosia pasiedžańnie Biełaruskaho hramadzianstwa ŭ Wilni. Razhladałasia sprawa adnosin Biełarusi da zamirennia miž Polščaj i Rasiejaj.

USIAČYNA.

ATKAZAŁA.

— Wiedaiš, Kaciaryna, ty pawinna wyjšci zamuž za stalara.

— A čamuž tak?

— A kab tabie jon krychu jazyka padhablawaŭ.

— Nu dyk ty pawinien ažanicca z badnarom, kab jon tabie klopki ŭ haławie paŭstaŭlaŭ, bo, jak baču, tabie ich niekulki nie chapaje.

U KARČMIE.

Hość, uchodziačy ŭ karčmu:

— Ci ja tut znajdu maho pryjaciela Doŭhachwosta, ja maju duža waž.iuju da jaho sprawu.

Karčmar: — Jon tut jość... Jon u susiedniaj bakoŭcy pjeć wodku.

Hość: — Dy jaho tam nima, ja hladzieŭ!...

Karčmar: Ale ci waspan hladzieŭ pad stałom, bo jon jak napjecca, dyk pad stałom lubić adpačywać.

Swaja počta.

Harasimu Kancowiku: Waše „Da pary zban wadu nosić“ my atrymali. U čarodnym numiary nadrukuim. Padziaka. Prosim bolš pisać.

Antosiu s Połacku: Za ŭsie Wašy pisulki dziakuim. Što možym, toje drukuim. Pišycie bolš.

Chłopčyku s pad Hrodny: Usie Wašy hutarki da Biełarusaŭ atrymali. Pawoli drukuim.

Kazimiru Swajaku u Zakapanym "Mir Wam" i šmat wieršaŭ my atrymali. Kłapocimsia, kab knižycu wydać. Mo udascca. Duža nam sumna, što Wy ŭsio chwareicia. Redakcyja pasyłaje Wam ščyruju spahadu.

Ksiandzu J. Siemaškiewiču u Ciudzianiškach: Wierš u numiary čarodnym nadrukuim. Jon wialikuju, światuju praŭdu haworyć.

Symonu Sankoŭskamu u Dziawieniškach: 10 m. atrymali. Dziakuim. Hazetu pasyłaim.

Jazepu Jakowiču u Subotnikach: 10. m. atrymali. Padziaka. Hazetu šlom.

Redaktar i Wydawiec Ks. Adam Stankiewič.

Pazwolena Wajen. Canzuraj. Drukarnia «Wilenskaha Wydawiectwa», M.-Stefanaŭskaja wul. N 23.